



## Hanna Kwaśniewska

Sygnatura notacji: **N0575**

Data urodzenia: **01.11.1960 r.**

Data nagrania: **03.06.2024 r.**

Miejsce nagrania: **Wzgórze Lecha, Gniezno, Polska**

Prowadząca/y rozmowę: **Artur Kłus**

Czas nagrania: **9 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski**



### TRANSKRYPCJA



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

[00:00:00 POCZĄTEK NAGRANIA]

**Hanna Kwaśniewska:** Hanna Kwaśniewska, urodzona 1 listopada 1960 r. w Gorzykowie, to jest powiat gnieźnieński, dawny był. Rodzice Maria i Mateusz Kwaśniewscy, z takim rodowodem patriotycznym. Mama była Sybiraczką, natomiast tatuś był żołnierzem Armii Krajowej i został nawet upamiętniony na muralu w Czerminie w Wielkopolsce. Wybór Jana Pawła II w 1978 r. był wydarzeniem wielkim, ale ja wtedy byłam osobą prawie pełnoletnią, ponieważ miałam 18 lat, przygotowywałam się do matury i było to na tyle wydarzenie wielkie, że będąc licealistką podczas lekcji 17 października, czyli dzień po wyborze Jana Pawła II, w zasadzie lekcji nie było, bo wszyscy komentowaliśmy wybór Jana Pawła, co to teraz będzie, jak się zmieni Polska, jak się Kościół zmieni. Nie byliśmy świadomi właściwie tych zmian, które nastąpiły wkrótce. Matura 1979 r. w Gnieźnie, no właśnie była w cieniu może nawet przyjazdu Jana Pawła II do pierwszej stolicy Polski. Było to na tyle ważne wydarzenie, że każdy z nas chciał szybcutko zdać egzamin i mieć to z głowy i przywitać Jana Pawła II już po tych najtrudniejszych zmaganiach, jakie nas czekały. I faktycznie przyszedł dzień 3 czerwca. Ten czerwiec był bardzo, bardzo upalny. Pamiętam, że okna w domu były pootwierane i było dokładnie słychać megafony dworca kolejowego, zapowiadające pociągi, a były też i dodatkowe niektóre, które przywoziły ludzi, którzy zbierali się na dworcu, aby przejechać na spotkanie z papieżem. Moi rodzice Maria i Mateusz Kwaśniewscy udali się do Gębarzewa na spotkanie na mszę świętą. Wrócili po wielu godzinach tutaj, a ja miałam też gości pielgrzymów z mojej rodziny u siebie w domu. I kiedy wrócili z Gębarzewa, oczywiście pieszo, nie było transportu, przyprowadzili ze sobą dwójkę młodych ludzi z Wejherowa, którzy chcieli też uczestniczyć w spotkaniu papieża z młodzieżą. Umyli się u nas, zjedli posiłek i na godzinę popołudniową, bodajże 16:00 czy 17:00 udaliśmy się tutaj na plac przed katedrą, gdzie było spotkanie. Oczywiście były bilety, były wejściówki. Było zaangażowanych wiele osób takich cywilnych w taką straż. Była straż obywatelska, taka pełniąca tutaj służbę, która strzegła bezpieczeń-

stwa na terenie naszego miasta i była taką sekcją porządkową, można powiedzieć, chociaż władze komunistyczne starały się nas odstraszać jak najbardziej od tego wydarzenia, żeby Gnieźnianie nie uczestniczyli w nim. Dzień nawet przed przyjazdem papieża przez miasto przejeżdżały ciężarowe samochody wypełnione trumnami i to chodziło o to, żebyśmy się wystraszyli, że będzie ścisk, będzie dużo ludzi, będzie jakieś zagrożenie dla bezpieczeństwa. A niestety jednak wielu młodych z Polski, z zagranicy przybyło tutaj również i było na tym placu. Mimo tej upalnej pogody był naprawdę ścisk niesamowity. Staliśmy jeden przy drugim, każdy się bał poruszyć, żeby nie trącić osoby stojącej obok. Tak że te warunki nie były dla nas jakimś problemem, bo to było tak wielkie przeżycie emocjonalne dla każdego z nas, że warunki nie stanowiły o tym, czy będziemy dłużej, czy nie. I później wystąpił Jan Paweł II, tutaj właśnie, jak już powiedział ksiądz prymas, na balkonie. Odwróciliśmy się w drugą stronę, czyli tyłem do ołtarza i wysłuchaliśmy jego nauczania. I mnie jako młodej osobie, maturzystce, takie jedno zdanie utkwiło, które powiedział... Przepraszam. Powiedział takie zdanie: „Pozostańcie wierni dziedzictwu, które rozpoczęło się od Bogurodzicy, uczynicie je podstawą swego wychowania i przedmiotem szlachetnej dumy”. I to zdanie tak głęboko zapadło w moje serce. Tym bardziej może, że w jednym właśnie z pytań maturalnych miałam omówić Bogurodzicę i taką analizę i treściową, ale przede wszystkim stylistyczną i gramatyczną. „Uczynicie je podstawą swego wychowania i przedmiotem szlachetnej dumy”. Czyli Jan Paweł II zachęcał, żebyśmy się czuli Polakami i żebyśmy byli dumni z tego. Natomiast wtedy właśnie po tej pielgrzymce podjęłam taką decyzję, że jeśli będzie tak, że Jan Paweł II jeszcze zjawi się w Polsce, to będę starała się uczestniczyć w tej pielgrzymce jego w jakichś miejscowościach. I w Warszawie byłam, i w Gdańsku, i we Włocławku, i w Krakowie, no i oczywiście na Jasnej Górze, i w Poznaniu. Tak że podczas każdej pielgrzymki, ostatnia 2002 r., Kraków i bardzo też mi utkwiła pielgrzymka 1983 r. na Jasnej Górze. Wtedy właśnie był też ważny dla mnie moment, bo akurat skończyłam studia na Uniwersytecie Poznańskim i z grupą młodzieży 2 czy 3 autokary z Gniezna pojechaliśmy na spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą. I co było takie przerażające? Kiedy z parkingu, no oczywiście to było wszystko w odległości od Jasnej Góry, kiedy z tego parkingu szliśmy taką kolumną na Jasną Górę, to były całe szwadrony ZOMO uzbrojone. No przerażający widok, to umundurowanie, jakby tutaj, nie wiem, miała być wojna, czy nie wiem, jakieś zagrożenie dla państwa polskiego. No ale przeżyliśmy to i myśleliśmy, że staramy się być wierni dziedzictwu Jana Pawła II i chcielibyśmy, żeby cała Polska to dziedzictwo kontynuowała.

**Artus Kłus: Jeszcze się zapytam, jak pani wspomina właśnie ten kontakt papieża z młodzieżą? Była pani wówczas młodą osobą.**

Może emocje albo moc emocji innych pielgrzymów, też młodzieży, chciała być w takim spotkaniu jak tutaj. – Tak, młodzież, no bo byliśmy trochę zdziwieni, bo zawsze nam się papież kojarzył z kimś takim majestatycznym, chociaż Karola Wojtyłę spotykaliśmy w Gnieźnie rokrocznie na odpuszcie św. Wojciecha, natomiast spontaniczność Jana Pawła II, który zachęcał nas do dialogu wtedy na tym placu tutaj, ale w godzinach wieczornych jeszcze były śpiewy pod balkonem z Janem Pawłem II. Śpiewaliśmy „Barkę” i „Liczę na Ciebie Ojczy”. Młodzież była zachwycona sposobem, w jakim on się komunikował z nami i właśnie poczuliśmy, że jest też naszym ojcem. Pamiętam tylko jeszcze kontakt taki bardzo bliski z Janem Pawłem II, kiedy byłam na pielgrzymce w Watykanie w 1988 r., 2 listopada, na spotkaniu w auli Jana Pawła II. I tak się złożyło, że akurat byłam przy barierce, gdzie przechodził Jan Paweł II i powiedziałam do niego: „Ojczy Świąty, proszę o błogostawieństwo dla polskich nauczycieli i polskich dzieci”. A Jan Paweł II położył rękę mi na głowę i powiedział: „Ja błogostawię cię”.